

Agata Świątkowska¹

Parafia Zakrzew w latach I wojny światowej w świetle zapisków ks. Dionizego Ostrowskiego – proboszcza zakrzewskiego

Wstęp

W archiwum parafialnym kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie zachował się rękopis o wymiarach 32 cm x 20 cm, składający się z 45 kart, spisany przez proboszczów zakrzewskich, a zapoczątkowany przez ks. Adolfa Machnickiego. Tytuł dokumentu brzmiał następująco: *Historia Kościoła Parafialnego Zakrzewskiego położonego w Guberni i Powiecie Radomskim w roku 1886*. Kronikę, obejmującą lata 1886-1918, otwiera opis budynku kościelnego, wykaz odpustów i nabożeństw odprawianych w parafii, a także spis proboszczów zakrzewskich z lat 1655-1886 oraz stan majątku parafialnego. Warto dodać, że następcy ks. Machnickiego (m.in. ks. Wojciech Dzbikowski i ks. Antoni Batkowski) zaniechali kontynuowania zapisów kronikarskich. Wznowił to dzieło dopiero ks. Dionizy Ostrowski, nowy proboszcz kościoła w Zakrzewie. Na kartach 24-45, wyżej wymienionej kroniki, znajdują się zapiski ks. Ostrowskiego prowadzone przez cały czas jego pobytu na zakrzewskiej ziemi w latach 1910-1918².

Ks. Ostrowski przyszedł na świat 8 kwietnia 1875 r. jako syn Franciszka i Izabeli z Borodcziców. Po ukończeniu seminarium duchownego w Sandomierzu w roku 1901 otrzymał święcenia kapłańskie. Na początek swej drogi duszpasterskiej został oddelegowany jako wikariusz w sandomierskiej parafii św. Pawła, gdzie przebywał do 1902 r. Kolejny rok spędził jako wikariusz w katedrze w Sandomierzu. 16 grudnia 1903 r. został jednym z trzech wikariuszy kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Radomiu³.

¹ Doktorantka w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: dzieje samorządu szlacheckiego oraz historii społeczno-religijnej Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku, a w szczególności regionu radomskiego. Adres e-mail: agata.swiatkowska@onet.pl

² P.W. Gołubców, *Historia parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie w latach 1795-1918 w świetle dokumentów archiwalnych*, Wołów 2004, s. 54.

³ J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, Radom 1911, s. 225, 232; H.F. Kaszewski, *Historia*

Kierowanie świątynią w Zakrzewie rozpoczął ks. Ostrowski w 1910 r.⁴, opuszczając parafię radomską 21 września tegoż roku. Podczas jego „proboszczowania” doszło do wybuchu I wojny światowej, która zastała ks. Dionizego z dala od swoich parafian, gdyż przebywał w tym czasie w bawarskim uzdrowisku. Mimo trudnych czasów nowy proboszcz zakrzewski od początku był aktywnym duszpasterzem, który zainicjował powstanie grup i stowarzyszeń religijnych, np. kół różańcowych czy Bractwa Trzeźwości. Dbał nie tylko o religijność i moralność swoich parafian, ale angażował się również w prace budowlane. Z pomocą mieszkańców przeprowadził remont powiększając budynek plebanii. W roku 1911 zakupił nowy konfesyjonał, świątynia wzbogaciła się również o kilkanaście ławek. W kolejnych latach zmodernizowano drzwi wejściowe do kościoła i zrewitalizowano figurkę rezurekcyjną. Warto dodać, że w przykościelnym ogrodzie pojawiło się kilkadziesiąt młodych drzewek owocowych, a w 1912 r., dzięki staraniom proboszcza, rozpoczęła działalność prywatna szkoła ogólna, która kształciła wiejskie dzieci. Powstało także kółko rolnicze, Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe „Bratnia Pomoc” i działające przy nim biuro pocztowe⁵.

Proboszcz Ostrowski pełnił swą posługę w Zakrzewie przez 8 lat. Następnie został zakonnikiem na Jasnej Górze u o.o. Paulinów, a od roku 1923 był duszpasterzem kościoła w Strzegomiu, Wiązownicy, Gródku

parafii farniej (świętego Jana) w Radomiu 1840–1960 [maszynopis w Archiwum Parafii św. Jana Chrzciciela w Radomiu], t. 1, Radom 1959–1960, s. 51; S. Kowalik, *Fabricaecclesiae. Żywot i sprawy radomskiego proboszcza ks. Piotra Górskiego*, Radom 2016, s. 198; Archiwum Parafii św. Jana Chrzciciela w Radomiu, Księga historyczna parafii radomskiej, s. 145. Proboszczem radomskiego kościoła farnego w tym czasie był ks. Piotr Górski, a pozostałymi wikariuszami ks. Telesfor Kopydłowski i ks. Jan Klimkiewicz; Ks. Ostrowski odmówił przyjęcia w języku rosyjskim przysięgi od urzędników rządu gubernialnego, a jego nazwisko znajduje się w wykazie kapłanów, których wykrytych i ściganych przez rząd rosyjski m.in. za zwalczanie języka i szkoły rosyjskiej, zob. *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*, oprac. P. Kubicki, cz. 1, t. III, Sandomierz 1933, s. 156, 813, 843.

⁴600 lat. *Historia parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie*, (red.) K. Smolińska, I. Kosecki, Zakrzew 2017, s. 51, 58. Przed ks. Ostrowskim proboszczem w Zakrzewie od 1897 r. był ks. Kacper Zielonka.

⁵ P.W. Gołubców, *Historia parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie...*, dz. cyt., s. 72–73.

i Krynkach. Dożywszy 67 lat zmarł w grudniu 1942 r. na tyfus plamisty⁶.

Kronika parafialna proboszczów zakrzewskich jest niezmiernie cennym źródłem do poznania i badania przeszłości kościoła, miejscowych duszpasterzy, a także samego Zakrzewa w pierwszej połowie XX w. Zapisy te dotyczą nie tylko dziejów świątyni i opisów najważniejszych wydarzeń, ale także traktują o parafianach, ich postawach, warunkach życia oraz o sytuacji społeczno-politycznej.

Obchodzona w roku 2018 setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości stanowi niewątpliwy powód do wydania drukiem części wzmiankowanego dzieła, obejmującej lata 1914-1918. Publikowane zapiski kronikarskie ks. Ostrowskiego z czasów I wojny światowej znajdują się na stronach 34-45 wspomnianej książki. Przygotowano je do druku w oparciu o zasady podane w *Projekcie instrukcji wydawniczej dla źródeł z XIX i początków XX w.*, opracowanym przez Ireneusza Ihnatowicza⁷.

Rok 1914

[s. 34] Z wiosną zachorowałem na gardło, a wiedząc, że w stanie duchownym gardło najważniejsze, poddałem się kuracji i nawet ze znajomymi pojechałem do Reichenhallu w Bawarii. Opuściłem Zakrzew przy końcu czerwca, prosząc o zastępstwo sąsiada z Przytyka W[ielebnego] Ks[iędza] Jana Boduszka. Kuracja odbywała się skutecznie przy górskim powietrzu i zupełnym wypoczynku gardła, gdyż nawet cicho mówiłem, aby strun głosowych nie drażnić.

Wtem w lipcu ruch się robi między kuracjuszami i czytamy telegramy o wojnie. Trzeba zmykać do domu, lecz o kilka godzin spóźniłem się przy [s. 35] przejeździe granicy, więc mnie cofnięto, dając do wyboru na osiedlenie się Drezno lub Berlin, więc wybrałem Drezno i tu przesiedziałem pod opieką Wielebnego Księdza Rolewskiego⁸ – duszpasterza dla wychodźców

⁶ W latach 1925-1929 ks. Ostrowski był proboszczem w Wiązownicy, URL: <<http://www.parafiawiazownica.pl/duszpasterze>>, [data dostępu: 14 X 2018]; P.W. Gołubców, *Historia parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie...*, dz. cyt., s. 75.

⁷ *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł z XIX i początków XX w.*, oprac. I. Ihnatowicz, „Studia Źródłoznawcze”, t. 7, 1962.

⁸ Kazimierz Jan Rolewski – ksiądz, rektor Seminarium Duchownego w Poznaniu, skierowany w 1911 r. do pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Saksonii, zob. F. Lenort, *Rolewski*

Polaków w Królestwie Saskiem. Informacje miałem od niego, a wiele serca doznałem od tego młodego lecz zacnego kapłana. Czytałem gorączkowo gazety, chcąc się dowiedzieć o swoich, bo tylko ta droga została. Siedziałem tak pod ścisłym dozorem policji, bo 2 razy na tydzień musiałem się pokazywać w biurze, jaką walkę toczyłem wewnątrz, to niech zostanie przy mnie. Msze św[ięte] miałem co dzień w kościele nadwornym, stołowałem się u proboszcza. Co dzień też o 8 wieczorem dużo tu księżyków przybywało na odmawianie publiczne Różańca Św[iętego] i otrzymania błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem na intencję rozpoczętej wojny – bywał na tym nabożeństwie bardzo często i król z rodziną.

Wreszcie 20 października otrzymałem pozwolenie wyjazdu, ale drogą okólną na Berlin, wyspę Rugię, Trelleborg, Gävle w Szwecji, potem przez Botnicką Zatokę do Raumu, przez Finlandię do Piotrogradu i do Warszawy. Z Drezna do Warszawy jechałem 10 dni. Z Piotrogradu do Warszawy tym samym pociągami jechał też Jego Eks[celencja] Arcybiskup Warszawski ks. [Aleksander] Kakowski z prałatem Gallem i kanonikiem płockim Fijałkowskim⁹, lecz oni jechali trochę dalszą drogą, bo przez Francję, Anglię, Norwegię i Szwecję. Z Warszawy nie mogłem jechać dalej, bo Radom był jeszcze zajęty przez niemieckie wojska, a po ustąpieniu tych komunikacji nie było. Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny musiałem tam siedzieć, a mszę św[iętą] odprawiałem u Zbawiciela. Im bliżej domu, tym większy niepokój.

5 listopada, po wielkich trudach, dostałem miejsce w karetki hotelowej i za 15 rs.¹⁰ przyjechałem do Radomia, jadąc cały dzień. Odetchnąłem, bom się dowiedział prawdy. [s. 36] 6 listopada rano przyjechałem do Zakrzewa i przy łasce Bożej zastałem wszystko w porządku, dzięki roztropności mej siostry, która dzielnie broniła kościoła i plebanii. Stodołę zastałem prawie pustą. Brak krowy, wozu, bryczki, a w piwnicy wina, kołdry, derki, futro, rogi ze ściany wzięto na pamiątkę, nawet ktoś [ś]ciągnął

Kazimierz Jan, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988, z. 128, s. 556.

⁹ Aleksander Kakowski – arcybiskup warszawski w latach 1913-1938; ks. Stanisław Gall był rektorem warszawskiego seminarium, zob. M. Gajownik, *Aleksander Kakowski wobec niepodległości Polski (1914-1918)*, „Saeculum Christianum”, t. 6, 1999, nr 2, s. 43-44.

¹⁰Rs. – rubel srebrny.

ze ściany zegar staroświecki wiedeński, lecz trąbka do szybkiego odjazdu przeszkodziła i antyk ocalał, choć mu to zaszkodziło, bo przestał chodzić. Parafianie podczas mojej nieobecności jedni modlili się jako za zmarłego, inni głosili żem w niewoli lub nawet, że mnie widzieli jako kapelana w niemieckim wojsku. Lecz wszystkie bajki ucichły gdy mnie ujrzeli. Rozpoczął się ciągły ruch wojsk rosyjskich, kwatery ustawicznie, brak spokoju dzień i noc. Przedtem mi opowiadano, że niemiecka armia szła tą szosą przez 8 dni i nocy bez przerwy, a teraz ciągły pochód obozów po jakie sto fur: pełne lub puste. Co droższe z kościoła i rzeczy z plebanii wywiozłem do Radomia, uważając, że tam będą pewniejsze, a tu już gościły u mnie ciągle wojska. Na wsi też pełno, po 40 żołnierzy w jednej izbie, śpiewy, granie, tańce, karty, krzyki dziewcząt, brud, rozrzutność, hardość żołdactwa. W Boże Narodzenie rozpoczęły się roboty w okopach pod Wolanowem i Przytykiem, więc młodzież obu płci zwołano do tej pracy. Kto nie miał silnej wiary i bojaźni Bożej, to poszedł w święto robić, bo płacili 1 1/2 raza co w dzień roboczy, a dużo wyrzekło się zarobku i zostało w domu. Dużo ludzie zarobili pieniędzy, napróżnowali się, szczególnie dziewczki miały używanie, choć znalazły się i ucziwe co były skromne. Dużo było jawnego bezwstydu, a nawet frymarczyły niektóre swym ciałem za pieniądze, dzieląc się na klasy: po 1/2 rs. i po 1 rs., a rodzice [s. 37] ruszali niby bezradnie ramionami, choć cieszyli się, że dzieci zarabiają dużo pieniędzy.

Rok 1915

Zima przeszła smutnie dla tych co odczuwali zło szerzące się dookoła, lecz dużo było takich co życzyli sobie, aby ta wojna trwała ciągle. Na wiosnę wojska wyruszyło więcej do okopów, a starszyzna siedziała przy obozach – często urządzali sobie bale bardzo wesołe. Widać było niepokój na twarzach wojskowych. Odgłos armat coraz wyraźniej dawał się słyszeć, a sztuczne ptaki przelatywały co dzień, choć je witano salwami, ale bez skutku.

W maju zabrano nam z kościoła dwa dzwony za pokwitowaniem, że po wojnie nam je wróca. Kazano rozebrać wieżę kościelną do połowy, dziwiło mnie to, bo kościół stoi w dole i o 1/2 wiorsty już go nie widać, lecz musiałem z bólem serca to uczynić. Rekwizycja ciągle trwała za pieniądze

i darmo, jak się udało. Wreszcie w lipcu strach nas bierze na widok gorączki wojskowej. 19 lipca ustępują wojska, proponują nam też uciekać, jeśli chcemy żyć, lecz ja rzekłem, że gdzie moi parafianie tam i ja. Nakłanialiśmy się, życząc do zobaczenia [---]. Na plebaniipusto już, widać tylko jak szosą wleką się żołnierze, znudzeni i znużeni. Na drugi dzień rano siedząc w konfesjonale, a tu o ścianę odbijają się za moimi plecami kulki, to kozacy ostatni rozmawiali z Austriakami. Po śniadaniu, widzę, austr[iacka] piechota siedzi przed kościołem. Poszli. O 11 godz. zajeżdża pułk huzarów czy ułanów, sami Polacy. Pułkownik przyszedł do mnie na 5 minut, wypił mleka, pocieszył mnie, że on z armią przynosi mi i całemu narodowi swobodę, kulturę itd. Pojechał, a jego [s. 38] kawalerzyści wyciągnęli resztę siana ze stodoły, wiążąc w powrósła przyszykowane na nowe żyto. Mniejsza z tym, pocieszyło mnie to, że strach przed maruderami zmalął zupełnie, choć w okolicy dużo palili wsi i dworów, jednak za łapówkę niejeden obrocił też swą chudobę¹¹.

Stał u mnie przez 2 tygodnie oficer Bessel – bardzo przyzwoity człowiek i kolejarz z Głogowej oficer etatowy. We dworze mieszkali jego żołnierze, których uczył musztry. Drożyzna z każdym dniem się wzmacnia i brak towarów – oliwy bańka kosztowała 3 rs. 60 kop.¹², a teraz już 8 rs. Sprawdziłem z Sandomierza okazjnie 3 portatyle¹³ do ołtarzy, bo dwa dawno już pękły, a jeden używałem, co kosztowało z przewozem 27 rs. Sprawilem też jeszcze w przeszłym roku chorągiew białą z obrazem M[atki] B[oskiej] Częstochowskiej i napisem „Królowo i Matko nie opuszczaj nas i rok 1915”, z wstążkami 4 i kłamrami do noszenia przez 5 dziewcząt, za 160 rs. Z powodu, że na cmentarzu grzebalnym brak miejsca, więc ogrodziliśmy nowy cmentarz, ofiarowany przez W[ielmożnego] P[ana]Herniczka¹⁴, parkanem z układanego kamienia, co kosztowało rs. 256 kop. 20. Jaka cena: 5 kwart nafty rs. 1 kop. 90. Remanent na rok 1916 [wynosi] rubli 459 kop. 14.

¹¹ Chudoba – drobny dobytek, skromne i ubogie gospodarstwo.

¹² Kop. – kopiejka.

¹³ Portatyl – przenośny ołtarzyk tablicowy w formie skrzynki, zob. *Podręczna encyklopedia kościelna*, pod red. S. Galla, t. 31-32, Warszawa 1913, s. 334-335.

¹⁴ Jan Herniczek – właściciel Zakrzewa od roku 1893 do lat 30. XX w., zob. A. Świątkowska, *Właściciele Zakrzewa do połowy XX wieku, w: 600 lat. Historia parafii...*, dz. cyt., s. 23-27.

Rok 1916

Ceny: 4 ½ f[unta] oliwy za 5 rs., a 8 f[untów] świec stearyn za 10 rs. 30 kop. Były co dawniej 10 rs., dziś 30 rs. Kawy 1 f[unt] 1 rs., dziś 3 rs.

Język polski mamy wszędzie, w urzędach, sądach, szkołach itd. Szkół wszędzie bardzo dużo zakłada się i rząd dąży do powszechnego nauczania przymusowego. W każdej gminie jest posterunek żandarmów i ci pilnują porządku i b[ardzo] energicznie tępią bandytyzm jaki się rozwinął. Ze względu na grasujące zaraźliwe choroby, już kilka razy szczepiono [na] ospę, także niewiele jest takich, co [s. 39] powtórnie nie mają szczepionej. Lud w tym czasie źle się odżywia, bo żałuje na pokarm, a biedniejsi nie mają za co kupić. Są tacy, co kartofle z wodą cały dzień jedzą. Za inwentarz ceny są wysokie: koń dawniej 50 rs., dziś 400, a za 250 rs. to kulawy. Świnie po 300 rs. Gospodarz woli upaść wieprza i sprzedać, niż karmić lepiej dzieci, toteż z wycieńczenia dużo bardzo ludzi choruje, choć mniej może tu umarło, niż gdzie indziej, bo zachęcam do leczenia się, a nawet na plebani mam podręczną apteczkę i nie jednemu poradziłem lekarstwo domowe według metody ks. Sebastiana Kneippa¹⁵.

Kłótnie między sąsiadami o ciągle szkody są na porządku dziennym. Przez zazdrość, uszkodzenie na majątku, wydawanie, zazdrość, nie karce nie dzieci za kradzież i nieposłuszeństwo. Kobiety narzekają na mężów, że palą, bo tytoń drogi, niejeden potrafi dziennie przepalić 50 kop. Wódka droga, a wszędzie jej można po kryjomu dostać, więc pijaństwo się szerzy – może bractwa wstrzemięźliwości trochę przy łasce Bożej powstrzymają tę plagę. Toteż w dniu 15 sierpnia 1916 r. założone zostało w naszym kościele „Bractwo Wstrzemięźliwości”. Jest zaprowadzona specjalna księga bractwa do wpisu wyrzekających się wódki. Na początek zapisało się 77 osób – przeważnie kobiet, lecz mam nadzieję w Opiece Maryi, że pomału będzie przybywać chętnych.

Ogromne wiatry i burze pewnej nocy lipcowej zerwały część dachu na kościele od strony Radomia, co natychmiast musiało być naprawione, za co blacharz Czajka wziął 240 rubli.

¹⁵Ks. Sebastian Kneipp – znany bawarski duchowny, zwolennik hydroterapii i ziołolecznictwa, autor takich książek jak np. *Moje leczenie wodą* czy też *Atlas roślin leczniczych*.

Rok 1917

Korzystając z wolności religijnej, jaka nastąpiła z chwilą [s. 40] odejścia wojsk i rządów rosyjskich, odetchnęliśmy swobodniej, to też rozpoczęła się praca misyjna. Poprosiłem W[ielebnych] Ojców Jezuitów i przybyli: ks. Harmata, ks. Pastkowski i ks. Urban, przy końcu kwietnia w sobotę wieczorem po Nieszporach z wystawieniem N[ajświętszego] Sakramentu miał być uroczysty ingres Ojców z plebanii do kościoła. Przybyło też kilku księży sąsiadów, lecz śnieg wielkimi płatkami zaczął padać. W zakrystii czekaliśmy na pogodę, a Ojcowie już sami przyszli. Przemówiłem zatem kilka słów przywitalnych do Ojców, od ołtarza podałem im stuy i w Imię Boże ks. Harmata rozpoczął pracę. Ambona i ołtarz ustawione na cmentarzu, a tu śnieg pada. Kościół mały, więc byłem w strachu. Bóg najlepszy wypogodził niebo i co dzień były nauki na cmentarzu, suma też na cmentarzu. Choć wiatr trochę przeszkadzał. W dzień spowiedzi przybyło łaskawie 10 kapłanów i podołali pracy, gdyż spowiedź św. była za kartkami, tylko parafian wyszło komunikantów 3000. Wieś Gulinek złożyła 44 rs. 59 kop., a GulinSt[ary] i Kol[onia] rs. 53 kop. 50, za jajka sprzedane z ofiary wzięto 33 rs. 75 kop., a zysk czysty ze sprzedaży książek misyjnych rs. 100, co wszystko wyniosło rs. 231 kop. 75. W[ielebni] Ojcowie Jezuitci otrzymali rs. 150, organista za opłatki, za sprzedaż książek i pracę podczas misji rs. 50, kościelny dostał rs. 10, a nauczyciel co sprzedawał książki 20 rs. Na tacę podczas misji zebrano rs. 31 kop. 91, lecz te pieniądze wpisano do książki przychodu kościelnego. Przyjęcie na plebanii było kosztem proboszcza. Misje obudziły uśpione sumienia i przy pomocy Bożej bardzo dużo spowiedzi było z całego życia. Oby Bóg Najlepszy rozbudził serca największych zatwardziałych grzeszników!!!

[s. 41] 10 czerwca [19]17 r. na kwestę dla dzieci zebrano w kościele rs. 83 kop. 8, a za znaczki i nalepki na szyby rs. 65 kop. 31.

Wiatry szalone późną jesienią zerwały większą część dachu nad ołtarzem św. Antoniego. Materiał i robotnik strasznie drogi. Kosztowało to 800 rs.

Studnia plebańska była [---] niehigieniczna, gdyż wyłożona polnymi kamieniami i zbyt płytka, bo zamykana, poobrywały się kamienie,

pokrzyw i chwastów co nie miara. W studni było zielono jak w ogrodzie, a i żaba potrafiła się odzywać w studni z wielką odwagą, bo bocian jej tam nie dosięgnie. Kazałem zatem wykopać nową studnię na podwórzu z cementowych balii i założyć żelazną pompkę, co kosztowało rs. 146 kop. 10. Zimą jednak już przy małym mrozie pompa zamarzała, a nawet lód trochę rozsadził ucho pompy, choć na zimę okryta była cała studnia. Więc studniarz Rywacki zmienił pompę, już nie zamarzającą dając, gdyż w rurze wewnętrznej wywiercił otwór, jakim woda wylatuje od góry i nie zamarza.

Na kościele nad prezbiterium wiązanie dachu wspiera się na narożnikach z cegły i gipsu, a toż jeden z nich nad wejściem do zakrystii począł się obrywać i groził niebezpieczeństwem dla ludzi przychodzących. Kazałem go zrzucić, a blacharz zrobił takiej formy narożnik blaszany, przybił go do muru i pomalował za 20 rubli. Na pamiątkę misji pan Stańczykowski – młynarz z Gulina – sprawił piękny dębowy krzyż.

Rok 1918

[s. 42] Do Bractwa Trzeźwości zapisanych jest 621 osób, a w tym 156 mężczyzn i jak słyszę pilnują się bardzo, aby nie przełamać przyrzeczenia dobrowolnego. Ceny na wszystko niebywałe: koń dobry 1500 rs., krowa 800 rs., funt mięsa 1 rs. 50 kop. i trudno dostać, korzec owsa 50 rs., para butów 130 rs., chustka wełniana 130 rs., sukienka biała dla panny młodej 100 rs., chustka batystowa na głowę co dawniej 15 kop. to dziś 5 rs. Żydzi pieniądze dziurawią szpilką i potem przyjmują po niższej cenie. U nas nie chcą przyjmować papierów z podpisem Szypowa, a w Lubelskiem z podpisem Końszyna¹⁶ i tak spekulują pijawki nasze. Papierki na 500 rs. przyjmują za 400 rs., gdy tymczasem w Rosji za nie płacą do 600 rs. i znów korzysta przebiegły Żyd. Wina najgorszego butelka kosztuje 3 rs., a wódek, spirytusu brak zupełnie, butelka wódki po znajomości w drodze łaski 15 rs., masła kwarta 10 rs., ser zwyczajny krowi 1 rs. 50 kop.

¹⁶ Szypow i Końszyn – urzędnicy rosyjscy, których podpisy znajdowały się na banknotach (w Królestwie Polskim, w latach wojny, używano ich wymiennie z markami niemieckimi i austriackimi).

Wojna trwa już 4 lata i nie widać jej końca. Zbroją się jeszcze Japonia i Ameryka aby zgnieść silnego i przebiegłego przeciwnika. Rosja cała zalana krwią bratobójczą, po upadku caratu partia „bolszewików” chwilowo wzięła górę. Rozboje, mordy, grabieże publiczne i prywatne na porządku dziennym. [s. 43] Aby podnieść moralność ludu podczas wojny, bo wiele złego dzieć się poczęło, zachęciłem wiernych do czci Najś[odsze]go Serca Jezusowego. Przez czerwiec po mszy św. odmawiałem litanie do Serca P[ana] Jezusa, a każdego I[-szego] piątku w miesiącu jest wotywa do Serca P[ana] Jezusa przed obrazem wystawionym na Cyborium¹⁷, nauka odpowiednia, litania i błogosławieństwo N[ajświętszym] Sakramentem „privatius”. Dużo w te dni przystępuje wiernych do Komunii Św., a jest też 3 kółka kobiet i dziewcząt, co chodzą co miesiąc po kolei do komunii wynagradzającej. [---] Tercjarzy już dawniej przyjętych, bo sam kilkoro tylko przyjąłem, odprawiają się wotywy w uprzywil[ej]owane dni z nauką, a absolicję tercjarską udzielałem zawsze według kalendarza. Kółka Różańcowe są potasowane męskie i żeńskie i co miesiąc zbierają się po domach na zmianie tajemnic. W Wielkim poście Pasja bywa śpiewana na sumie co niedziela z kazaniem, procesją, jeśli pogoda i ciepło, a na koniec ucałowanie relikwii Krzyża św., a co piątek o godz. 3 śpiewa się Drogę Krzyżową na końcu z błogosławieństwem Najśw[iętszym] Sakramentem „privatius” i ucałowaniem Relikwii.

Pod względem zdrowotności to podczas jakiej epidemii najwięcej cierpią wsie: Marianowice, Stefanów, Wola Zakrzewska i Oblas po części. Teraz dużo choruje tam na tyfus plamisty i brzuszny, było kilka wypadków śmierci osób starszych. Do szpitala boją się wozic chorych, bo według ich mniemania chorym krew puszczają lub zatrująją, aby [s. 44] chory prędzej umarł. Jakie wieści muszą chyba rozsiewać felczerzy z Przytyka, bo kto im da zarobić, jeżeli chorych będą leczyć w szpitalach? Felczer potrafi wziąć za przyjazd 2 razy tyle co doktor, a lud woli Żyda. Co za ciemnota! Obecnie kilka osób ciężko chorych wywieziono do szpitala i dziwią się baby, że w szpitalu czują się chorzy lepiej, żałują dziś, że nieboszczyków na początku choroby nie zawieźli do szpitala, to też by żyli. Jak zatem ten lud

¹⁷Cyborium – ozdobna szafka przeznaczona do przechowywania Najświętszego Sakramentu, zob. *Podręczna encyklopedia...*, dz.cyt., t. 7-8, Warszawa 1906, s. 244.

biedny jest zbałamucony. Żałują oni na doktora, na lekarstwa, na lepsze pożywienie, ale na stroje, na papierosy to muszą być pieniądze.

Szkolnictwo rozwija się bardzo słabo, lud wprost boi się szkół rządowych, nowych podatków. Wprost siłą starałem się, aby dziatwa się uczyła i jest 5 szkół w parafii, lecz składki na przeszły rok jeszcze nie zapłacone, lokale są niedogodne, bez podłóg, ale trudno było je wybierać – należy dziękować Bogu, że jeden gospodarz odważył się wpuścić szkołę do swojego domu. Na ogół nie chcą szkół, ale póki ich nie ma, skoro powstanie szkoła to dziatwa biegnie, bo łaknie nauki. To nas pociesza, bo na dzieciach niewinnych, niezdeprawowanych cała siła narodu, nad starszym pokoleniem należy postawić krzyżyk, a największą opieką otaczać młodzież i w jej sercu wyrabiać patriotyzm i zachęcać ją do oświaty. Przy racjonalnej i większej co rok oświacie moralność ludu się podniesie.

Bolączką moją jest to, że z Oblasu rzadko kto przychodzi do Zakrzewa, a lecą wszyscy do Przytyka, bo tam bliżej, tak samo ze Stefanowa, lecz [s. 45] znów przychodzą do Zakrzewa, aby z Jaszowic, Gołędzina, Taczowa, bo znów mają bliżej do Zakrzewa niż do Cerekwi. Racjonalny podział wsi do parafii jest bardzo pożądanym, bo na tym traci Kościół i dusze, że parafianie mają bliżej do obcych kościołów, niż do swego.

Pracując w parafii przy pomocy Bożej prawie 8 lat, od 5 lat starałem się o pozwolenie na wstąpienie do klasztoru na Jasną Górę, wreszcie zostały wysłuchane me modły i Jego Ekscelencja Ks. Biskup 15 maja [19]18 r. podpisał papier zwalniający mnie z diecezji, z czego wnet korzystam i ustępuję miejsce swemu następcy Wielebnemu Ks. Stef[anowi] Suchockiemu. Niech Bóg Najwyższy doda Mu łask i sił do pracy nad urobieniem Ducha parafian. Niech nowy proboszcz swą energią naprawi to, co ja zepsułem, a jeżeli cokolwiek w mojej pracy podobało się Panu Jezusowi, to niech On dalej prowadzi dzieło Boże, aby chwała Boża szerzyła się i dusze wszystkich parafian dostały się do chwały Bożej na wieki. Niech Matka Boska Jasnogórska strzeże i broni od wszelkich przeciwności pasterza i owieczki zakrzewskie, a serca Ich napełni łaskami!

Dzień Serca Jezusowego, 7 czerwca 1918 r.

Ks. Dionizy Ostrowski

Streszczenie

Przedmiotem niniejszej publikacji są dzieje parafii Zakrzew w latach I wojny światowej na podstawie kroniki proboszcza zakrzewskiego ks. Dionizego Ostrowskiego. Tenże ksiądz godność proboszcza zakrzewskiego pełnił od roku 1910, jednak I wojna światowa zastała go z dala od swojej parafii, gdyż w tym czasie przebywał za granicą. Był aktywnym duszpasterzem, który m.in. zainicjował powstanie grup i stowarzyszeń religijnych, przeprowadził remont plebanii i przyczynił się do powstania szkoły. Prezentowany materiał stanowi cenne źródło informacji dotyczących losów kościoła zakrzewskiego w latach 1914-1918.

Słowa kluczowe: Zakrzew, I wojna światowa, ks. Dionizy Ostrowski

Title: Zakrzew parish in the years of World War I on the basis of the notes of priest Dionizy Ostrowski - parish priest of Zakrzew

Summary

The subject of this publication is the history of the Zakrzew parish in the years of the World War I on the basis of the chronicle of the parish priest of Dionizy Ostrowski. This priest was the dignitary of the priest of Zakrzew since 1910, and the World War I found him far from his parish, because at that time he was abroad. He was an active priest who, among others he initiated the formation of religious groups and associations, he carried out the renovation of the presbytery and contributed to the creation of the school. The presented material is a valuable source of information about the fate of the Zakrzew church in the years 1914-1918.

Key words: Zakrzew, World War I, priest Dionizy Ostrowski

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Parafii św. Jana Chrzciciela w Radomiu

1. Księga historyczna parafii radomskiej

Archiwum Parafii św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie

1. Historia Kościoła Parafialnego Zakrzewskiego położonego w Guberni i Powiecie Radomskim w roku 1886.

Źródła wydane drukiem

1. *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*, oprac. P. Kubicki, cz. 1, t. III, Sandomierz 1933.
2. *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł z XIX i początków XX w.*, oprac. I. Ihnatowicz, „Studia Źródłoznawcze”, t. 7, 1962.

Opracowania

1. Gajownik M., *Aleksander Kakowski wobec niepodległości Polski (1914-1918)*, „Saeculum Christianum”, t. 6, 1999, nr 2.
2. Gołubców P.W., *Historia parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie w latach 1795-1918 w świetle dokumentów archiwalnych*, Wołów 2004.

3. Kaszewski H.F., *Historia parafii farnej (świętego Jana) w Radomiu 1840–1960* [maszynopis w Archiwum Parafii św. Jana Chrzciciela w Radomiu], t. 1, Radom 1959-1960.
4. Kowalik S., *Fabricaecclesiae. Żywot i sprawy radomskiego proboszcza ks. Piotra Górskiego*, Radom 2016.
5. Lenort F., *Rolewski Kazimierz Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988, z. 128.
6. *Podręczna encyklopedia kościelna*, pod red. S. Galla, t. 31-32, Warszawa 1913; t. 7-8, Warszawa 1906.
7. Świątkowska A., *Właściciele Zakrzewa do połowy XX wieku*, w: *600 lat. Historia parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie*, red. K. Smolińska, I. Kosecki, Zakrzew 2017.
8. Wiśniewski J., *Dekanat radomski*, Radom 1911.
9. *600 lat. Historia parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie*, (red.) K. Smolińska, I. Kosecki, Zakrzew 2017.

Zasoby internetowe

1. [Http://www.parafiawiazownica.pl/duszpasterze](http://www.parafiawiazownica.pl/duszpasterze)